

wtorek, 13.10.2026

Kilka słów o jałmużnie [Łk 11, 37-41]

Pewien faryzeusz zaprosił Jezusa do siebie na obiad. Poszedł więc i zajął miejsce za stołem. Lecz faryzeusz, widząc to, wyraził zdziwienie, że nie obmył wprawdzie rąk przed posiłkiem. Na to Pan rzekł do niego: «Właśnie wy, faryzeusze, dbacie o czystość zewnętrznej strony kielicha i misy, a wasze wnętrza pełne jest zdyktwa i niegodziwości. Nierozumni! Czyż Stwórca zewnętrznej strony nie uczynił także wnętrza? Raczej dajcie to, co jest wewnątrz, na jałmużnę, a zaraz wszystko będzie dla was czyste».

>P<

bł. Honorata Koźmińskiego, prezbitera - wspomnienie

W encyklopedii „Wikipedia” pod hasłem „jałmużna” czytamy następującą definicję: „datek dla biednych i potrzebujących, ofiarowany w kontekście religijnym (...) W chrześcijaństwie jałmużna należy do uczynków miłosierdzia i zalecana jest szczególnie w takich okresach jak Wielki Post i Adwent”.

Zazwyczaj właśnie z ofiarowaniem pieniędzy lub darów materialnych innym ludziom kojarzy nam się to słowo. Jest to ważna praktyka naszego chrześcijańskiego życia i nie można jej bagatelizować. Co jakiś czas mamy przecież ku temu okazję. Jednak Jezus zwraca nam dziś uwagę na coś innego. Przypomina, że jałmużna powinna wypływać z naszego wnętrza. Mówi: „Raczej dajcie to, co jest wewnątrz, na jałmużnę, a zaraz wszystko będzie dla was czyste”. Greckie słowo użyte w tym tekście, *eleēmosynē*, oznacza miłosierdzie wobec potrzebujących. A ono może przybierać różne formy. Jezus nie zachęca nas jedynie do ofiarowywania bliźnim rzeczy materialnych. O wiele bardziej zależy Mu na takiej przemianie naszego serca, która będzie wyrażać się w hojności, miłości i trosce o ludzi, którzy są wokół nas. Tak jakby Jezus chciał nam dziś powiedzieć: „Jałmużna ma dotyczyć ciebie, ma zaczynać się najpierw w twoim sercu”. Widzę w tych słowach Jezusa przesłanie mówiące o tym, że Bóg nie patrzy tylko i wyłącznie na nasze zewnętrzne zachowania i czyny. Dobre postawy rodzą się najpierw z czystego serca i prowadzą do podejmowania konkretnych dobrych czynów.

Takim przekonaniem kierowała się św. Matka Teresa z Kalkuty. Mówiła ona: „Nie wiem, jak dokładnie będzie w niebie, ale wiem, że gdy umrzemy i przyjdzie czas, gdy Bóg nas osądzi, nie zapyta nas: «Ile dobrych rzeczy zrobiłeś w życiu?», ale raczej zapyta: «Z jak wielką miłością uczyniłeś to, co czyniłeś?»”.

fot. pixabay